

**ZAWSZE SIĘ
RADUJCIE!**

O. WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

ZAWSZE SIĘ RADUJCIE!



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Tymoteusz Konsek OSB

Redakcja:
Aldona Skudrzyk
Teresa Lubowiecka

Korekta:
Agnieszka Nieć

Superiorum permissio: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 188/2018, Tyniec, dnia 12.07.2018
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-810-7

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie	7
Co oznacza wezwanie: „Radujcie się!”	9
Wdzięczność	19
Perfekcjonizm	73
Radość jako ufność.	89
Radość w trudach życia	103
Radość narzędziem w budowaniu więzi z Bogiem	121
Radość niebieska	141

WPROWADZENIE



We wrześniu 2017 roku wygłosiłem w Olsztynie kolejne już rekolekcje dla grupy Benedictus gromadzącej osoby zainteresowane duchowością benedyktyńską w życiu świeckim. Tym razem był to temat zapisany w tytule tej książeczki. Został mi on zadany przez panią Barbarę Marszałek, która od lat jest liderką tej grupy.

Temat jest z jednej strony piękny, jednak z drugiej bardzo trudny. Nie chodzi w nim przecież o zwykłą wesołość, utrzymywanie dobrego humoru, programowy optymizm. W ży-

ciu ludzi wierzących radość jest trudna, gdyż widzą oni wiele zła, jakie dzieje się na świecie, a i sami znają także swoje słabości – z czego się tutaj radować? Dlatego też wielu wierzących chodzi smutnych, niezadowolonych z tego, co się na świecie dzieje. Ponadto wiara przez wielu jest widziana w perspektywie moralnych nakazów i zakazów, co kojarzy się raczej z przymusem niż z wolnością i radością! Jednak w Biblii znajdujemy wyraźne polecenia, aby się radować. Już sama nazwa zasadniczego orędzia Nowego Testamentu przekazanego nam przez Pana Jezusa: ewangelia, oznacza dobrą nowinę, która przez samo „dobro” powinna nam nieść radość. Ponadto znajdujemy także wprost wezwania do radości, zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym: „Radujcie się!”.

W tym kontekście warto się zapytać, o jaką radość chodzi? Skąd się ona bierze? Jak jest ona możliwa w świecie pełnym zła? Skąd czerpać na nią siły?

CO OZNACZA WEZWANIE: „RADUJCIE SIĘ!”



Dzisiaj jest bardzo modne hasło: „Keep smiling”, dosłownie: „śmiej się ciągle”, a co się tłumaczy: „nie martw się”, „zachowaj pogodę ducha”. Dlaczego trzeba „trzymać uśmiech”? W Stanach jest to wręcz żelazna zasada. Opowiadał mi kolega, że będąc w Indiach na studiach, miał sąsiada, Amerykanina, także studiującego filozofię, który właśnie „trzymał uśmiech”. Zawsze i wszystko było u niego „w porządku”. Kiedyś w nocy, gdy ten Amerykanin po ostrym zatruciu pokarmowym led-

Co oznacza wezwanie: „Radujcie się!”

wo szedł do WC, trzymając się ściany, kolega spytał go: co u ciebie? I nawet w tej sytuacji odpowiedział: „Wspaniale. Wszystko w porządku!” Jak widać, można się uśmiechać nieustannie do upadłego!

Takie „trzymanie” uśmiechu, radości, jest niewątpliwie metodą na utrzymywanie się na fali życia. Szczególnie przynosi to dobre owoce w relacjach z innymi. Ludzie lubią ludzi wesołych, pogodnych, pełnych humoru, a nie lubią narzekających, smutnych, cierpiących. Jednak nie tylko to. Utrzymywanie dobrego nastroju niezależnie od sytuacji pozwala lepiej pokonywać trudności, utrzymywać dobrą kondycję zdrowotną. Ogólnie rzecz biorąc, pozwala lepiej żyć. Psychologicznie jest to znana prawda. Pisze o niej także Pismo Święte:

Smutek przygnębia serce człowieka,
rozwesela je dobre słowo (Prz 12,25).

Serce radosne twarz rozwesela, gdy
smutek w sercu, i duch przygnębiony
(Prz 15,13).

Radość serca wychodzi na zdrowie, duch
przygnębiony wysusza kości (Prz 17,22).

Duch ludzki zniesie chorobę, lecz złamanego ducha któż dźwignie? (Prz 18,14).

Radość serca jest życiem człowieka, a wesołość męża przedłuża dni jego (Syr 30,22).

Jednak w poleceniu św. Pawła: *Zawsze się radujcie* (1 Tes 5,16), nie to jest zasadniczym celem i sensem radości. To polecenie św. Paweł uzupełnia drugim podanym zaraz po przecinku: *nieustannie się módlcie!* (1 Tes 5,17). Radość nie tyle ma poprawić nasze usposobienie, co niewątpliwie jest czymś pozytywnym i zdrowym, ale odnosi się do Boga i wiąże się z naszą więzią z Nim. Te dwa proste wskazania św. Pawła stanowią swoistą kwintesencję naszej postawy duchowej. Radość w Panu jest wyrazem oraz znakiem naszej prawdziwej wiary. Sama radość jest owocem Ducha Świętego (zob. Ga 5,22) i najprawdziwszym znakiem autentycznego życia i zawierzenia Bogu. Chrześcijańska radość wynika z naszej relacji do Boga, szczególnie z nadziei zmartwychwstania. Zawsze jest odpowiedzią na dar i zarazem wyrazem pełnego życia. Radość, miłość i pokój świadczą o tym, że człowiek działa pod

natchnieniem Ducha Świętego, a tym samym żyje w pełni.

Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości (Iz 61,10a).

Jeżeli naprawdę uwierzyliśmy, że Jezus z Nazaretu jest prawdziwym Synem Bożym, że z miłości oddał za nas życie, to cóż może nas jeszcze zasmucić, odebrać nam radość z miłości, jaką zostaliśmy obdarowani!? Ta miłość oznacza dla nas jednocześnie udział w Jego życiu, komunie z Nim, która się wypełnia, jeżeli wiara jest czysta i przejrzysta.

Jednak nasza wiara w Jezusa nie jest czymś prostym i oczywistym, łatwym i spontanicznym. Sama Ewangelia jest trudna, bo wiąże się z krzyżem. Treść Ewangelii była zaskakująca także dla Żydów. Nawet św. Jan Chrzciciel, poprzedzający Jezusa i ten, który Go miał wskazać, nie rozumiał głębi Jezusowego przesłania. Po jego aresztowaniu, które nastąpiło już po wskazaniu na Jezusa jako Baranka Bożego, czyli także Mesjasza, wysyłał swoich uczniów do Jezusa z pytaniem: *Czy Ty jesteś*

Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? (Mt 11,3). Wtedy Pan Jezus odpowiada jego uczniom:

Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszy-
cie i na co patrzycie: niewidomi wzrok od-
zyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają
oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmar-
twychwstają, ubogim głosi się Ewangelię.
A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie
zwątpi (Mt 11,4-6).

Ta wątpliwość Jana będącego w więzie-
niu pokazuje prawdziwą trudność wiary, jaką
głosił Jezus za swojego życia. Orędzie Jana
Chrzciela brzmiało wręcz groźnie i było jed-
nym wielkim wołaniem o nawrócenie i jedno-
cześnie ostrzeżeniem przed oczekującą karą:

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciel
i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Na-
wróćcie się, bo bliskie jest królestwo nie-
bieskie». Do niego to odnosi się słowo pro-
roka Izajasza, gdy mówi: Głos wołającego
na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla
Niego prostujcie ścieżki! Sam zaś Jan nosił
odzienie z sierści wielbłądziej i pas skóra-
ny około bioder, a jego pokarmem była sza-

rańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię zmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: „Abrahama mamy za ojca”, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahami. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym» (Mt 3,1–12).

To orędzie św. Jana wyraźnie kontrastuje z Ewangelią głoszoną przez Pana Jezusa. Jej ton jest zupełnie inny. Oczywiście to nie zna-

czy, że w samej Ewangelii głoszonej przez Jezusa nie ma groźnych ostrzeżeń. Wystarczy przytoczyć np. takie Jego słowa:

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie (Mk 9,42–48).

Ostrzeżenie odnosi się jednak do tego, że ktoś krzywdzi innych i dlatego ponosi za to słuszną karę. W szczególności odnosi się to do wierzących. Jeżeli prawdziwie wierzymy w Ewangelię i nosimy w sobie nadzieję na Boże miłosierdzie, to sami nie możemy inaczej żyć

i postępować. Nasza miłość jest odpowiedzią na Jego miłość. Jednak w miłości jesteśmy jedynie uczniami. Nieustannie musimy się jej uczyć. I dlatego nieustannie do Niego się zwracać o pomoc, o naukę, o wyrozumiałość, cierpliwość i ufność. Dlatego w naszym życiu musimy nieustannie się modlić. Tutaj odnajdujemy zasadniczy powód, dla którego musimy łączyć radość z modlitwą.

Bardzo ważne jest zrozumienie, że radość chrześcijańska jest związana z naszą żywą relacją z Bogiem i to w pełnej ufności. To trzeba zobaczyć! Warto w tym momencie sobie przypomnieć, że głoszona Ewangelia Pana Jezusa streszcza się w Jego pierwszej wypowiedzi z Ewangelii według św. Marka: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* (Mk 1,15). Ewangelia jest orędziem o wypełnieniu się czasu – greckie: *pleromai ho kairos* wskazuje na pojawienie się szczególnego czasu łaski, spotkania z Bogiem, co w tym momencie odnosiło się do obecności Jego, tj. Syna Bożego, na świecie pomiędzy ludźmi. Jednak, aby wejść w tę przestrzeń Bożej łaski, potrzeba z naszej strony zmiany

sposobu patrzenia na rzeczywistość (po grecku: *metanoeite*). Tłumaczenie tej postawy przez „nawrócenie” nie oddaje dobrze tego, o co chodzi. Ostatnio tłumaczy się to słowami: „przemieniajcie serca”, co o wiele lepiej wyraża treść, o ile dobrze się rozumie serce jako ukryte centrum nas samych, w którym dokonują się wybory życia lub śmierci (zob. KKK 2563).

Cały proces dobrze streszczają słowa z Księgi Proroka Izajasza, które przyjmują właściwą perspektywę patrzenia:

Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! (Iz 25,9).

Jest to spojrzenie w przyszłość z nadzieją zbawienia, o której dzięki nauczaniu i dziele Jezusa wiemy, że się realizuje, a właściwie już jest zrealizowana i wymaga z naszej strony jedynie, abyśmy ją przyjęli, zawierzyli jej. Jednak, aby takie spojrzenie było w ogóle możliwe, potrzebne jest wprawdzie zrozumienie, że to, co obecnie mamy, to wszystko, czego doświadczamy w życiu, jest zasadniczo darem. Życie nie jest czymś oczywistym, co się nam

należało, ani też konsekwencją przypadkowych zdarzeń, ale że jest ono darem darmo nam danym, w którym o coś chodzi.

Wydaje się, że w naszym podejściu do świata możemy przyjąć zasadniczo dwie możliwe postawy: albo to, kim jesteśmy i co tutaj posiadamy, jest czymś, co się nam należy lub jest po prostu czymś „naturalnym”, albo jest darem, który otrzymaliśmy. Nie chodzi w tym przypadku o pełną świadomość tego daru lub przeciwnie roszczenia, że się to nam należy, ale o fundamentalną otwartość, która objawia się w naszej postawie wobec tego, co spotykamy. Postawa roszczeniowa nie prowadzi do radości. Może się ona pojawić jedynie jako odpowiedź na to, co otrzymujemy, czyli jedynie wówczas, gdy widzimy to jako dar. Tą odpowiedzią jest wdzięczność zarówno za to, co już posiadamy, jak i za perspektywę, jaka jest nam dana. Czy umiemy przyjąć siebie, to, kim jesteśmy i wszystko, co posiadamy, jako dar darmo dany? Jeżeli tak, to budzi się w nas wdzięczność, która daje radość z obdarowania z łaski pochodzącej od Boga. Dlatego na początku musimy się przyjrzeć właśnie wdzięczności.